

Akustykę  
swojego pomieszczenia  
odsluchowego  
od lat traktowałem  
po macoszemu i,  
wstyd przyznać,  
było w tym więcej  
wyrachowania  
niż zaniedbania.  
Można było oddać sprawę  
w ręce fachowców  
od profesjonalnej adaptacji  
i spokojnie zająć się  
zarabianiem pieniędzy  
na pokrycie  
sporego rachunku.

# Avcon

■ Adam Bernacki i Alek Rachwałd ■

## Grand-6 i Grand-11

Można też było pogodzić się z faktem, że niełatwo zapewnić optymalne warunki akustyczne w nieregularnym 30-metrowym pomieszczeniu i wmówić sobie, że w końcu nie gra w nim najgorzej. Przyznaję, że wybrałem tę drugą drogę. Dla spokoju audiofilskiego sumienia w miejscach pierwszych odbić zawiesiłem popularne panele tłumiące i, zadowolony z kompromisu, spocząłem na laurach. Spokój trwał kilka lat. W tym czasie temat akustyki wypłynął na powierzchnię, a wraz z nową falą zainteresowania na rynku zaczęły się pojawiać skuteczne, a co więcej – dobrze wyglądające produkty. Celowo zwracam uwagę na aspekt estetyczny. Dotychczas chyba nie miał znaczenia dla producentów przyzwyczajonych do wymagań rynku PA. Pamiętam, że większość moich problemów brała się z chęci znalezienia ustroju akustycznego, którego powieszenie na ścianie salonu, poza oczekiwanym wpływem na akustykę, nie powodowałoby skutku ubocznego w postaci cichych dni w relacjach małżeńskich.

Nie ukrywam, że wygląd był jednym z powodów, dla których moje zainteresowanie wzbudziły panele Avconu. Pamiętając o wcześniejszych niepowodzeniach, potrzebowałem silnej motywacji, żeby ponownie podjąć wyzwanie. Na przesłanych zdjęciach ustroje wyglądały więcej niż obiecująco, więc z nadzieją, choć nadal pełen obaw, postanowiłem spróbować.

Otrzymałem paczkę, zawierającą dwa panele o wymiarach 73/124/11 cm. Wcześniej miałem okazję zapoznać się z ofertą kolumn tej firmy, więc wysoka jakość wykonania nie powinna być dla mnie zaskoczeniem. Jednak to, co zobaczyłem po rozpakowaniu paczki, wyglądało jak milion dolarów w dębowej szkatułce. Ni by prosta konstrukcja z litego drewna olchowego, barwionego na ciemny gabinetowy brąz. Wypełnienie z waty mine-

ralnej, pokryte czarnym materiałem obiciowym, poprzedzielane frezowanymi przegródkami. Prosty pomysł, który pokazuje, jak istotna jest dbałość o szczegóły. Dobór materiałów, barwienie z zachowaniem struktury drewna, dokładne spasowanie konstrukcji czy w końcu – proporcje sprawiają wrażenie godnych sprawy poważniejszej niż zwykły panel akustyczny. Pierwsze wrażenie po dziesiątkach odwiedzin w pokojach obwieszonych ponurymi piankami? Rewelacja.

Poza wysoką jakością wykonania produkt wyróżnia się jeszcze jedną cechą. Otóż wspomniane frezowane przegródki pozwalają zamontować poprzeczne listewki, dzięki którym można regulować stosunek powierzchni rozpraszającej do tłumiącej całego panelu. To pierwszy znany mi produkt, który pozwala na samodzielną strojenie po zamontowaniu. Dokładając listewki, zwiększamy możliwości rozpraszania; zdejmując – zwiększamy tłumienie. Proste i skuteczne. Aż dziwne, że nikt dotąd na to nie wpadł.

Adam Bernacki

### Opinia 1

#### System

**Wzmacniacz:** RCM Bonasus

**Gramofon:** SME 20/SME V/Dynavector XX2MKII

**Phnostage:** RCM Sensor Prelude IC

**Odtwarzacze cyfrowe:** Linn Akurate DS, Linn Ikemi

**Kolumny:** Avcon ARM

**Przewody głośnikowe:** Furutech Reference III

**Przewody sygnałowe:** Furutech Reference III

**Przewody sieciowe:** MIT Magnum, Furutech JET

Kolejne tygodnie poświęciłem walce o uzdrowienie akustyki mojego pokoju. „Poświęcenie” i „walka” to trafne określenia, ponieważ

Panele akustyczne Avcon	
<b>Dystrybucja:</b>	Avcon
<b>Ceny:</b>	
<b>Panel Grand-6</b>	699 zł
<b>Panel Grand -11:</b>	799 zł
Dane techniczne	
<b>Panel Grand-6</b>	
<b>Grubość warstwy tłumiącej: 6 cm</b>	
<b>Przeznaczenie:</b>	do pustych pomieszczeń średniej wielkości
<b>Wymiary (w/s/g):</b>	124/73/6 cm
<b>Panel Grand -11:</b>	
<b>Grubość warstwy tłumiącej: 11 cm</b>	
<b>Przeznaczenie:</b>	do pustych pomieszczeń o powierzchni > 20 m <sup>2</sup>
<b>Wymiary (w/s/g):</b>	124/73/11 cm

zadanie nie było proste. Szybko się okazało, że jest to, owszem, świetny pomysł, który jednak może się okazać prawdziwym przekleństwem, potrafiącym wykluczyć melomana z życia towarzyskiego na kilka tygodni. To działa! Choć przyznaję, jest dość trudne do ujarznienia. Stosunkowo łatwo uzyskamy dobre efekty; znacznie trudniej pozbyć się chęci ciągłego poprawiania.

Dla przykładu, ustawiamy panele za kolumnami i zaczynamy odsłuch od płyty tria Jurka Jagody. Jest to mały, zgrabnie nagrany skład jazzowy, obejmujący fortepian, kontrabas i zestaw perkusyjny, który w moim systemie aż się prosił o rozjaśnienie. Dokładam kilka listewek w okolicach pierwszych odbić i pojawiają się szczegóły, których dotychczas mogłem się jedynie domyślać. Pięknie... Do czasu, kiedy przyjdzie mi do głowy wrzucić do odtwarzacza coś z repertuaru Dream Theater, którego perkusista zużywa dwa komplety pałeczek w ciągu jednego utworu.

Manipulowanie listewkami nie sprawia trudności. Panele zapewniają łatwość eliminowania drażniących dźwięków, więc odruchem niemalże bezwarunkowym jest poderwanie się do kolejnych zmian. Można tak w nieskończoność. W każdym

naganiu znajdzie się przecież coś, co można poprawić, wyeliminować lub podkreślić. Mnie od przekombinowania uchronił długi majowy weekend. Kilka dni spędzonych z rodziną pozwala nabrać dystansu i wypracować nowe podejście do tematu. Po powrocie zdemontowałem panele, żeby sprawdzić kilka wersji ustawień i, paradoksalnie, dopiero wtedy usłyszałem ich prawdziwy wpływ. Nie mogłem uwierzyć, że przez tyle lat byłem zadowolony z akustyki swojego pokoju.

Bez paneli dźwięk stał się matowy, sybilanty, które tak łatwo modyfikowałem przez ostatnie tygodnie, gdzieś się pochowały. Instrumenty perkusyjne przestały wybrzmiewać, a wokaliści kompletnie stracili zapał, nawet w utworach o największym ładunku emocjonalnym. Sły-

szalem nieraz, że można inwestować w sprzęt, ale bez właściwej korekcji akustyki nie usłyszy się pełni jego możliwości. Teraz to wiem.

Przyszłym użytkownikom testowanych paneli polecam zacząć od „gołego” elementu (czyli od postaci maksymalnie tłumiącej), następnie stopniowo dokładać elementy rozpraszające, a na koniec zwalczyć w sobie chęć ciągłego usprawniania.

Opisywane panele nie tylko nie szpecą pomieszczenia, ale przy sporej palecie możliwości wykończenia mogą być wartościowym elementem wystroju wnętrza. Po drugie – działają. Pozbawione listewek, świetnie się sprawdziły ustawione za miejscem odsłuchu, wpływając na pogłębienie sceny i poprawę lokalizacji instrumentów. Ulokowane za kolumnami, w miejscach pierwszych odbić, zapew-

nijają bardzo szeroki zakres korekcji, szczególnie w obszarze wysokich tonów. Na koniec niespodzianka, jaką jest atrakcyjna cena. Według zapewnień producenta panele powstają w Polsce, nie są objęte tymczasową akcją promocyjną, a testowany egzemplarz jest tylko przykładem jednej ze standardowych wersji wykończenia. Estetycznie, skutecznie i za rozsądną cenę. Jak to się może opłacać?

Adam Bernacki

## Opinia 2

### System

**Odtwarzacz CD:** Advance MCD 403/MDA-503

**Wzmacniacz:** SoundArt Jazz

**Zestawy głośnikowe:** Avcon ARM

**Przewody głośnikowe:** Argentum 6/4

**Przewody sygnałowe:** Zu Audio

Wylie XLR

**Przewody zasilające:** Zu Audio Mother

**Podstawki:** Ostoja

**N**owy pokój odsłuchowy to świetna okazja do wypróbowania metod poprawy akustyki wnętrza. Niedawno przenieśliśmy swój dobytek do nowego pomieszczenia na planie prostokąta o powierzchni 25 m<sup>2</sup>, a więc znacznie lepszemu akustycznie niż dotychczasowy mniejszy kwadrat. W tej sytuacji propozycja przetestowania paneli korygujących akustykę należała do kategorii „nie do odrzucenia”.

Pewną komplikacją mógł najwyżej stanowić fakt, że nowy pokój znośną akustykę ma niejako sam z siebie. Sprzęt stoi na krótkiej ścianie, mając za sobą integralny regał z książkami, co w znacznej mierze ułatwia zarówno rozpraszanie, jak i tłumienie. Z kolei za miejscem odsłuchowym są jeszcze dobre dwa metry pustej przestrzeni, co czyni tłumienie lub rozpraszanie od tej strony mało przydatnym. Belkowany sufit rozprasza odbicia. Pozostają ściany boczne, które mogą dać pole do popisu ustrojom akustycznym.

Po pierwszych próbach umieściłem panele Avconu parami wzdłuż obu ścian bocznych, w odległości odpowiadającej spodziewanym pierwszym odbiciom fal. Na każdym boku były to symetrycznie jeden panel Grand-6 i jeden Grand-11. W ten sposób mogłem po jednej stronie zniwelować wpływ częściowo otwartej przestrzeni, w którą „ucieka” dźwięk, po drugiej zaś przysłonić francuskie okno, stanowiące zbędną powierzchnię odbijającą. Umieszczenie paneli po obu stronach niejako ujednoliciło akustycznie prawą i lewą stronę pokoju. Skutek powinien być łatwy do uchwycenia.



Istotnie, był. Po pierwsze, dotychczas przy niektórych utworach czułem potrzebę korygowania położenia punktu odsłuchowego albo wręcz odczuwałem pokusę stosowania pokręta balansu. To się skończyło. Duże panele (na razie w wersji tłumiącej) usymetryzowały scenę stereo. Nie był to wpływ dramatyczny, bo też problem nie był palący, ale dało się odczuć poprawę. Odbyło się to kosztem



lekkiego sflumienia wysokich tonów, poprzez słyszalne zmniejszenie jasności i dźwięczności muzyki. Scena stereo stała się bardziej poprawna, ale jednocześnie nieco mniej sugestywnie obecna.

Na razie, nie modyfikując ustrojów, przenieśliem je za kolumny. W tej konfiguracji efekt okazał się w zasadzie pomijalny, najwidoczniej ściana książek tłumi również odbicia. Następnie ustawiłem panele pół metra za fotelem odsłuchowym. Tutaj efekt był słyszalny, choć subtelny. Nastąpiła lekka poprawa precyzji lokalizacji i dodanie jakby studyjnego rysu. Ponieważ za mną zrobiło się ciszej (panele stworzyły namiastkę akustycznej „czarnej dziury”), lepiej uwidoczniły się dźwięki z przodu. Przyznam jednak, że bez tego efektu da się żyć.

Powróciłem zatem do ustawienia ustrojów po bokach i zacząłem dodawać wkładki rozpraszające. Po wypełnieniu połowy powierzchni (a więc zastąpieniu znacznej części powierzchni tłumiącej elementami rozpraszającymi) uzyskałem poprawę stereofonii bez ograniczenia dźwięczności, a nawet z pewną poprawą wyrazistości brzmienia. Dalsze dodawanie listewek minimalnie poprawiło skuteczność działania. Ostatecznie, mając po dwa duże panele tłumiąco-rozpraszające

z obu stron pokoju (pomiędzy kolumnami a miejscem odsłuchu, jednak bliżej głośników niż słuchacza), uznałem efekt za optymalny.

Każde nagranie zyskiwało na tej aranżacji. Scena stereo się pogłębiła i poszerzyła. Źródła pozorne były lepiej zlokalizowane i naturalniej „wyglądające”, jeśli mogę się tak wyrazić. Muzyka płynęła swobodniej, a ja byłem bardziej odprężony podczas słuchania. Czułem się, jakby mózg musiał wkładać mniej wysiłku w pracę nad rekonstrukcją sceny dźwiękowej. Panele akustyczne jako reduktor stresu? Czemu nie?

Alek Rachwałd





# JEFF ROWLAND

DESIGN GROUP

legenda technologii i stylu...



Capri (pre)  
 Critérión (pre)  
 Continuum 250 (int 2x250W)  
 Continuum 500 (int 2x500W)  
 Model 201 Mono (250W)  
 Model 501 Mono (500W)  
 Model 301 Mono (400/800W)  
 Model 102 Stereo (2x100W)  
 Model 112 Stereo (2x150W)  
 Model 312 Stereo (2x500W)  
 Model 304 Multi (4x250W)  
 Model MC606 Multi (6x250W)

CONTINUUM 500 (2x500W@8Ω 120dBa 5Hz-60kHz)

WWW.JEFFROWLAND.COM

podane moce @8Ω